Nr. 355. Kraków, środa 18 grudnia 1907. Rocznik XVI.

edakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
dministracya: Kraków, Długa L. 5.

dres na telegramy: Naprzód, Kraków.
elefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
renumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Ogłodzić lud!

Kraków, 17 grudnia.

Agraryuszowska większość Izby posłów odrzuciła wczoraj w głosowaniu nad przedłożeniami ugodowemi wnioski mniejszości, przedłożone przez tow. Seitza i Nemeca. Wniosek tow. Seitza domagał się zniesienia ceł od kawy, zboża, bydła i żelaza, wniosek tow. Nemeca uregulowania w ugodzie z Węgrami interesów robotniczych w ten sposób, żeby zobowiązać Węgry do wprowadzenia takich samych ustaw o ochronie i ubezpieczeniu robotników, jakie obowiązują w Austryi. Oba te wnioski odrzucono. Interesy fabrykantów są bardzo dokładnie zastrzeżone w ugodzie — o takiem samem traktowaniu interesów robotników większość parlamentu, wroga robotnikom, ani słyszeć nie chciała. Tak samo nie chciała słyszeć o zniesieniu ceł, nałożonych na najważniejsze środki żywności.

Chleb, mięso, kawa — artykuły żywności szerokich mas, czyż nie powinny w tych czasach szalonej drożyzny zostać uwolnione od ceł? Czy dlatego, żeby obszarnicy obłowili się kosztem głodu mas, powinno państwo tolerować i wspomagać tę haniebną spekulacyę na głodzie ludzkim?!

Koło polskie naturalnie głosowało przeciw zniesieniu tych ceł, za drożyzną chleba, mięsa, kawy, za monopolem kartelu żelaznego, podcinającego należyty rozwój przemysłu. Utuczyć agraryuszów i spekulantów, a wygłodzić lud — oto hasło wypisane na "zielonym sztandarze", pod którym skupiła się w parlamencie większość wroga ludowi.

Ludność zapamięta sobie dobrze, kto w ciężkich czasach nędzy i drożyzny bronił jej interesów przed lichwą, a kto protegował lichwiarzy, kpiąc sobie z głodu mas.

Carski wyrok.

Niedawno sąd carski posadził był na ławie oskarżonych wszystkich przedstawicieli ludu roboczego w drugiej Dumie i skazał ich na roboty przymusowe, na katorgę. Dzielni reprezentanci klasy robotniczej: tow. Ceretelli, tow. Dżaparidze i wielu innych, mają pójść na Sybir, pracować w kopalniach carskich.

Rządy burżuazyjne nie robią nigdy wielkich ceremonij z reprezentantami robotniczymi. Jeszcze stary Liebknecht mówił, iż rząd wyzyskiwaczów chętnieby całą frakcyę socyalno-demokratyczną z Rady państwa przetransportował do Szpandawy.

Lecz dotychczas żaden rząd takich ryzykownych eksperymentów nie robił. Rząd czerwonej Saksonii zląkł się nadzwyczajnie szybkiego rozwoju socyalnej demokracyi i zmienił ordynacyę wyborczą tak, iż czerwoni robotnicy sascy potrafili tylko jednego swego reprezentanta wybrać do sejmu. To samo mniej więcej stało się w Hamburgu.

Nie raz rząd burżuazyjny popełniał podobne gwałty na reprezentacyi robotniczej.

Lecz takiego gwałtu, jaki świeżo popełnił rząd carski na reprezentacyi robotniczej, dotychczas historya nie znała! Tylko „konstytucyjny“ carat mógł na taki gwałt się zdobyć — posadzić cały proletaryat rosyjski w osobie jego reprezentantów na ławie oskarżonych.

Zewsząd — od socyalistów włoskich, francuskich itd. napływają do socyalnej demokracyi rosyjskiej gorące wyrazy współczucia. Czerwona międzynarodówka zgodnie manifestuje swą solidarność z posłami-katorżnikami.

Do tego potężnego chóru przyłącza się serdecznie robotnik polski. Nie pierwszy rok prowadzi on walkę przeciw rządom carskim, ręka w rękę z uświadomionym robotnikiem rosyjskim. Umie on ocenić pełną poświęcenia żmudną pracę towarzyszów rosyjskich nad przebudową swego biednego, ciemnego kraju. Bohaterom socyalistycznego ruchu rosyjskiego, posłom katorżnikom śle robotnik polski wyrazy współczucia bratniego. Cześć im!

* * *

A teraz o pozytywnych skutkach wyroku. Mówią o „porażce rewolucyi“ rosyjskiej. Przypomnijmy słowa Marxa („Klassenkämpfe im Frankreich“) o porażce rewolucyi francuskiej w r. 48:

„Nie rewolucya została zwyciężona w tych porażkach. Zwyciężone zostały szczątki z czasów przedrewolucyjnych — stare iluzye, poglądy, projekty — od których nie była wolna partya rewolucyjna.“

Tylko dzięki „porażkom“ roku 48, dzięki gwałtownym starciom z burżuazyą, klasa robotnicza stała się „klasą“ w pełnem tego słowa znaczeniu, poczuła i zrozumiała, jaka przepaść oddziela ją od świata burżuazyjnego.

Swą krwią w roku 48 robotnicy francuscy dali sobie i robotnikom innych krajów niezapomnianą lekcyę poglądową.

W podobny sposób — niestety, również krwawy! — szybko rozwija się proletaryat rosyjski. Zaczynając od pamiętnego dnia 22 stycznia 1905 r., gdy pod pałacem carskim poległy setki robotników, ten rozwój świadomości robotnika rosyjskiego idzie w niesłychanem tempie naprzód. Do Dumy pierwszej, drugiej, trzeciej proletaryat wybrał samych socyalistów.

Uwięzienie podstępne posłów robotniczych i wyrok prawdziwie drakoński, prawdziwie carski, niewątpliwie jeszcze się przyczynią do zburzenia ostatecznego pozostałych iluzyj. Nawet najciemniejszy robotnik zrozumie co znaczy prawdziwa konstytucya.

Nie ta „konstytucya,“ co się na papierze czerni, a ta konstytucya, która, jak to mówił Lassalle, jest rzeczywistem ustosunkowaniem sił w kraju. Ostatnie iluzye o Dumie i carskich reformach pierzchną...

Oby smutny los posłów dumskich przyczynił się do tego jaknajbardziej.

„Zamiast reform — przypomnijmy piękne słowa posła tow. Ceretellego — car bagnet stawia na porządku dziennym“. Klasa robotnicza godnie odpowie na to. A w tej wielkiej odpowiedzi dziejowej będzie zarazem odpowiedź na gwałt, dokonany na posłach ludu roboczego.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 grudnia.

W uzupełnieniu sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby posłów dodać należy jeszcze następujące szczegóły:

Poseł Bomba, przemawiając jako generalny mowca za przedłożeniami ugodowemi, zaznacza w polskim języku, że musi oświadczyć imieniem polskiego stronnictwa ludowego, że ugoda obecna nie jest specyalnie różową dla jego stronnictwa, ponieważ najgłówniejsze życzenia wyborców nie zostały uwzględnione. Stronnictwo przecież głosować będzie za ugodą według kilkakrotnie zaznaczonego stanowiska.

Ze strony ukraińskich ruskich posłów uczyniono stronnictwu ludowemu zarzut, że stoi po stronie rządu. Przeciw takiemu zarzutowi protestuje mowca w stanowczy sposób, oświadczając, że galicyjska polska ludność wiejska wysłała swych posłów do poważnej pracy, a nie do uprawiania bezcelowej opozycyi.

Przechodząc do obecnego systemu administracyi Galicyi, zarzuca mowca rządowi jednostronne fiskalne stanowisko i biurokratyczne nadużycia pojedyńczych urzędników. Wskazuje na nędzę, panującą w kraju i omawia następnie stanowisko swego klubu do ukraińskiego ruskiego narodu. Zauważa, że stronnictwo jego zawsze w lojalny sposób chciało w niejednej kwestyi temu narodowi dopomódz. Ze względu na dzisiejsze wydarzenia w Izbie stronnictwo jego nie może stanowiska tego dalej zatrzymać. — Wobec podniesionego przeciw stronnictwu mowcy zarzutu pewnego uprzedzenia stronnictwa wobec narodu ruskiego mowca musi oświadczyć, że jest niesprawiedliwy i udowadnia, że stronnictwo jego zawsze występowało za interesami włościan polskich i ruskich. Wskazuje na zachowanie się posłów ruskich przy ostatniej sprawie polskiej, podniesionej w Izbie i zaznacza, że wobec ich postępowania nie można ich już właściwie zaliczać do ludu słowiańskiego.

W sprawie powrotu emigrantów.

Pod koniec posiedzenia do zapytania do prezydenta zgłosił się moskalofil dr Markow i wskazał na nadzwyczajne rozmiary powrotu, zwłaszcza galicyjskich, polskich i ruskich robotników z Ameryki i wynikające z tego tragiczne sceny, które muszą wywołać ciężką troskę o przyszłość tych biednych ludzi. Według ogłoszeń, w ostatnich tygodniach z fabryk żelaza i walcowni stali w samej Ameryce północnej niemniej jak 400 tysięcy robotników zostało wydalonych. Jeszcze większa ilość robotników została wydaloną z kopalń, specyalnie kopalń węgla.

Na najbliższych sześć tygodni wszystkie miejsca pokładowe na liniach niemieckich i holenderskich są obsadzone. Według obrachowania biura pośrednictwa pracy w Krakowie oczekiwać należy, że Galicya w tym roku będzie musiała przyjąć około 300.000 emigrantów i ich wyżywić. Na stacyi Bogumin, gdzie i pierwej brakło porządku, obecnie zdarza się, że zarówno rząd centralny jak i galicyjskie władze polityczne nie troszczą się o robotników. Przychodzi do ubolewania godnych scen. 4 b. m. przybyło tamże 3.900 galicyjskich emigrantów, między tymi kobiety i dzieci. Ponieważ nie było wagonów dla przetransportowania ich, musieli ci biedni ludzie noc i dzień cały wśród niepogody obozować. Przyszło do formalnego ataku na stacyę, złamano baryery, wybito szyby, ponieważ ludzie wskutek zimna nie mogli wytrzymać pod gołem niebem i siłą chcieli zdobyć stacyę. Wkońcu przy pomocy żandarmeryi

---

6

DANIEL

NAPISAŁ STAN. WYSPIAŃSKI

CHÓR.
Daniel.
GŁOS.
Twój wróg.
BALTHAZAR.
Znam jego myśli i cenię jego myśli,
królewskie myśli w nim.
On mówi prawdę;
ja chcę prawdy — słyszycie!
GŁOSY.
On twój wróg.
BALTHAZAR.
Ha, dosyć już
służalstwa w koło mnie!
Ja prawdy chcę,
nie pochlebstw, ale prawdy chcę.
Niech wejdzie i niech powie —
co mówi jego bóg!
CHÓR.
On twój wróg.
BALTHAZAR.
Niech wejdzie i niech mówi!
Chcę słyszeć — co mi powie
mój wróg.
CHÓR.
To twój wróg, to nasz wróg.
BALTHAZAR.
Niech wejdzie i niech mówi
nasz wróg,
czego żąda jego bóg!
CHÓR.
Czego żąda jego bóg!

(Wprowadzają Daniela od przodu sceny. — Daniel jakby obłąkany, młody jeszcze, nie wie, co się w koło niego dzieje; przechodzi wśród ciemności i dworzan — wszyscy mu się rozstępują. — Na widok światła, na widok słońca biegnie ku górze z szałem z radości; staje na stopniach).

DANIEL.
O światło!...
O światło! —
Długo twych promieni złote struny
w mych źrenicach nie igrały.
Nocy cienie mię zakryły przed tobą
dobroczynne światło!
Odwykłem patrzeć
w twarz twą jasną, o słońce!
bogu potężną.
Jak winny
korzę się przed tobą,
jak dziecię
ufne wyciągam dłonie
ku tobie słońce!
Tyś ubierało w złote szaty czyny moje
tyś je okrywało chwałą:
żyłem w promieniach twych pełen cnót,
czułem się wolny — chociaż w niewoli
żył mój lud.
CHÓR.
Proroczy głos.
Patrzajcie — postać jego
ku słońcu się podaje,
jak orzeł płynie ku światłości.
DANIEL.
Myśl wolna
we mnie żyła,
świętym ogniem pierś płonęła
ku słońcu.
CHÓR.
Co mówi? — czy rozumiecie go?
DANIEL.
Mój wróg zazdrosny
otoczył mię ciemnością:
w jaskini lwów spędzałem moje dni,
o słońce, o światło!
Ja wracam znów do twego blasku
zobaczyć wrogów moich zgon.
CHÓR (przyciszony).
Co on mówi? kto go rozumie?
Jak goreją mu oczy —
dwa płomienie!
Jak nocny ptak
rozwinął ciemny płaszcz
nad nami.
GŁOS.
Prorokuje.
(Synowie podbitego kraju rzucają się na kolana przerażeni).
SYNOWIE PODBITEGO KRAJU.
Prorok nasz!
CHÓR.
Grozo —
przestrach w sali!
DANIEL.
Patrzajcie, tam na głazie
majaczą straszne wyrazy —
(z siłą długo) Mane,
(z trwogą) tekel
(ze wstrętem cicho) fares.

(Milczenie. Tłum w milczeniu biegnie ku niemu, jakby chciał go rozszarpać, ale uderzony jego postawą majestatyczną i potęgą oczu cofa się. Daniel odosobniony stoi w środku i wstępuje powoli coraz dalej w głąb pałacu, — za nim posuwa się tłum).

DANIEL (cicho).
Już śmierci skrzydło ciche
przemknęło po złotych ścianach...
Już bladość zaraźliwa
wesołość z twarzy zrywa,
z rumieńców wije wianki
dla śmierci swej kochanki,
ha, ha, ha...
W tej trwodze dzieje wasze
śmierci mróz — ścina wam krew;
zamiast róż — żałobny śpiew.
SYNOWIE PODBITEGO KRAJU (na kolanach).
Ha, ha, ha,
w tej trwodze dzieje wasze
śmierci mróz — ścina wam krew
zamiast róż — żałobny śpiew.
CHÓR.
O grozo!
DANIEL.
Wyście okryli zniewagą
świętości cudzych ziem!
Z cudzych świątyń
wydarta ręką świętokradzką
czara ozdabia wasze stoły —
Na cudzej roli
wyście przyszli urągać prawom ludzkości!
. . . .
przekleństwo wam!
. . . .
(silniej) już śmierci skrzydło ciche
przemknęło po złotych ścianach
już bladość zaraźliwa
wesołość z twarzy zrywa,
z rumieńców wije wianki
dla śmierci swej kochanki.

(Dokończenie nastąpi).

wypędzono ich ze stacyi. Dopiero ostatnimi czasy ministerstwo kolei wysłało urzędnika, aby zapobiedz brakowi wagonów. Oprócz tego rząd i to dopiero teraz kazał zbudować baraki, które są jednak w sposób prymitywny zbudowane, nie chronią ani od wiatru i zimna, ani od wilgoci. Wielu ludzi niema ani halerza tak, że jedna partya polskich i maloruskich robotników tydzień cały musiała Niemcy przechodzić pieszo, aż ich zatrzymano w Lipsku. Mowca wskazuje, że rząd węgierski w tym kierunku wydał zarządzenia, u nas z powodu psychozy ugodowej najważniejsze kwestye, dotyczące całych mas są zaniedbywane. Podczas dalszych wywodów mowcy panuje w Izbie niepokój, odzywają się kilkakrotnie okrzyki „kończyć“. Mowca zostaje dwukrotnie przez prezydenta wezwany, by ograniczył się do zapytania. Wkońcu wystosował pytanie: czy prezydyum gotowe jest zwrócić uwagę rządu na podniesione okoliczności i wezwać go, aby nietylko chwycił się paliatywnych środków, ale zarządził podjęcie prac około kanału Dunaj-Odra, specyalnie nad Wisłą, by ubogiej ludności zwłaszcza galicyjskim emigrantom dać pracę.

Prezydent odpowiada, że z powodu panującej w Izbie wrzawy nie mógł nic z zapytania słyszeć.

Zastrzeżenie.

Poseł Choc w zapytaniu do prezydenta oświadcza w imieniu posłów czeskich radykalnych i dalmatyńskich, że posłowie ci uchwalili zastrzeżenie prawne przeciw postępowaniu prezydyum, że przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad przedłożeniem ugodowem, mimo że nie było dostatecznej większości dwóch trzecich za tem i gdyby po tej dyskusyi szczegółowej miano przystąpić do głosowania, to bez względu na przepisaną, kwalifikowaną większość przy głosowaniu, posłowie ci postępowanie to uważać będą jako przeciwne regulaminowi, prawu i konstytucyi, a uchwała Izby nic w tem nie zmieni, nawet po jej zatwierdzeniu przez Izbę panów i sankcyonowaniu. Zapytuje prezydenta, czy to zastrzeżenie prawne zamyśla przyjąć do protokołu i dodać do dzisiejszego głosowania.

Prezydent oświadcza, że na zapytanie to odpowie na następnem posiedzeniu.

* * *

Uchwała moskalofilów.

Wiedeń. Klub moskalofilski ogłasza w „Polnische Corresp.“ oświadczenie podpisane przez posłów ks. Dawydiaka i dra Hlibowickiego, że nie zgadza się z wczorajszą demonstracyą klubu ruskiego w Izbie posłów, uznając tylko walkę kulturalnymi środkami na gruncie parlamentarnym.

Bierny opór na poczcie.

Mimo zaprzeczeń rządu faktem jest, że obstrukcya w Wiedniu i na prowincyi rozszerza się. Niektóre urzędy pocztowe w Wiedniu są tak zawalone przesyłkami, że wszelki ruch ustał, a naczelnicy szukają w sąsiedztwie magazynów dla składania zalegających przesyłek. Ogół urzędników zachowuje się wobec pracującej przepisowo służby poprawnie, tylko kilku karyerowiczów chce pozyskać specyalne łaski naczelnego dyrektora poczt austryackich Wagnera v. Jauregg i szykanują służbę.

Poczta, która przybyła z Czech do Wiednia w sobotę, została dopiero wczoraj rozdzieloną. Druków, zwykłych listów itd. nie rozdzielają wcale.

Z Opawy donoszą, że poczta, odchodząca stąd do Niemiec na Bogumin-Wrocław oraz poczta do Węgier, w sobotę i niedzielę nie odeszła. Wysłana specyalnym pociągiem część poczty dojechała tylko do stacyi Schönbrunn i tu została.

W Przerowie leży 7000 pakietów pocztowych, które dziś mają być specyalnym pociągiem wysłane do Wiednia.

W Tryeście nietylko służba i oficyanci, ale i urzędnicy biorą udział w obstrukcyi. Poczta listowa pracuje z 2-godzinnem opóźnieniem.

W całej Karyntyi i Pobrzeżu ruch się rozszerza.

* * *

Telegram wczorajszy z Pragi, który podaliśmy według doniesienia urzędowego, nie odpowiadał w zupełności faktycznemu stanowi rzeczy. Posłowie socyalistyczni nie przemawiali przeciw obstrukcyi, tylko na ogromnem zgromadzeniu pocztowców posłowie tow. dr Soukup i Johanis przedstawiali, że wobec poczynionych przez klub socyalno-demokratyczny kroków parlamentarnych należałoby poczekać, jakie skutki te kroki odniosą. W tej też formie uchwalono rezolucyę.

* * *

Tryest. Trzysta osób ze służby pocztowej, biorących udział w biernym oporze, urządziło wczoraj pochód demonstracyjny przez miasto. Nie przyszło do żadnych wykroczeń.

Wybory galicyjskie przed sądem wiedeńskim.

Przed sędzią karnym sądu powiatowego dzielnicy Neubau w Wiedniu stawał przed kilku dniami tow. Ludwik Terakowski, oskarżony o „obrazę władz galicyjskich“, której miał się dopuścić na zgromadzeniu ludowem w Wiedniu 17 czerwca b. r. Doniesienie zrobił komisarz policyi Bilinkiewicz, a prokuratorya, bojąc się stawić tow. Terakowskiego przed przysięgłych, wolała wybrać lżejszą kwalifikacyę „przestępstwa“, aby mieć kompetencyę sądu powiatowego.

Wobec bezsensowych zeznań komisarza policyi, który zeznał np., że Terakowski mówił: władze kradły kartki głosowania, oświadczył oskarżony, że mowa jego zawierała tylko ostrą krytykę wyborów galicyjskich i że atakował namiestnika Potockiego i inne organa władzy, ale jako osoby prywatne, gdyż jako takie wywierały ujemny wpływ na tok wyborów. Przyznał, że mówił o popełnionych w Galicyi zbrodniach wyborczych i że rezultaty wyborów osiągnięto tylko przez jaskrawe pogwałcenie ustaw, a za te słowa przyjmuje odpowiedzialność i ofiaruje dowód prawdy.

Na wniosek obrońcy dra Freundlicha odroczono rozprawę celem przesłuchania jako świadków posłów tow. Diamanda, Moraczewskiego, Liebermanna i Kunickiego, którzy na owem zgromadzeniu byli obecni i mogą stwierdzić tendencyę słów oskarżonego.

Obrońca zastrzegł sobie na twierdzenia tow. Terakowskiego przeprowadzić dowód prawdy. Okaże się więc w Wiedniu, jak w Galicyi przeprowadzano wybory.

Wybór w okręgu Bogumin-Frysztat.

Opawa. (B. kor.) Przy wczorajszym uzupełniającym wyborze do Rady państwa w XV. okręgu wyborczym tow. Ignacy **Daszyński** otrzymał **6715 głosów**, jego kontrkandydat Bura 2440 głosów.

Przegląd polityczny.

Namiestnikiem Moraw zostanie w tych dniach zamianowany dotychczasowy prezydent rządu krajowego na Śląsku, bar. Heinold. Następcą jego na Śląsku zostanie hr. Coudenhove, radca dworu przy trybunale administracyjnym.

Orędzie prezydenta Roosevelta. Orędzie, jakie wystosowywuje corocznie prezydent Stanów Zjednoczonych do kongresu w Waszyngtonie, zawsze jest dokumentem wielkiej wagi, ale w tym roku olbrzymiego przesilenia finansowego i przemysłowego szczególną zwraca na siebie uwagę.

Istotnie orędzie to jest pod wielu względami ciekawe: staje Roosevelt w niem na stanowisku Marxa, że koncentracya kapitalistyczna jest konieczna, że zniweczenie trustów — jak to stawia Bryan w swoim programie — jest niemożliwe; znowu oświadcza się stanowczo za ośmiogodzinnym dniem pracy i reformami społecznemi; idzie w ślady Jaurès'a, proponując, aby koszta kampanii wyborczej opłacało państwo; i wreszcie występuje jako imperyalista w całem swem uzbrojeniu. Słowem, wszystkiego jest poczęści w tem orędziu, i kapitaliści i socyaliści, a przedewszystkiem imperyaliści znajdą w niem coś dla siebie.

Mówiąc o trustach, zapowiada nie walkę z nimi, lecz z temi nadużyciami, jakie one popełniają. Mocarze jednak kapitalistyczni drwią sobie z tej zapowiedzi. Taki John Rockefeller, największy bogacz w całym świecie, czuje się silniejszym od Roosevelta, i gdyby ten chciał naprawdę z nim zadrzeć — to prędzejby sam kark złamał.

W każdym razie ważnem jest jego oświadczenie, że państwo powinno być „wzorowym pracodawcą“, a więc powinno jak najprędzej zaprowadzić ośmiogodzinny dzień pracy dla wszystkich swoich robotników. Konieczną tu jest rzeczą, by rozciągnęło swą opiekę nad kobietą i nad dziećmi. Wypowiada tu stanowczo, że za jedynie słuszny uważa podatek dochodowy i silnie postępowy. Sądzi również, że podatek na spadkobierców należy jeszcze powiększyć.

Z powodu jego żądania, ażeby państwo ponosiło koszta wyborów, wielki organ kapitalistycznej burżuazyi angielskiej „Times“ powiada, że stronnictwo socyalistyczne rozwinęłoby wówczas agitacyę w takich rozmiarach, jakich świat dotąd jeszcze nie widział.

Roosevelt wreszcie, opierając się na tem, że konferencye pokojowe w Haadze do niczego nie doprowadziły, uważa, że trzeba powiększyć wojsko tak, jakby miała nastąpić wojna, i wybudować cztery nowe potężne pancerniki. Zapowiedział także, że wyprowadzi flotę na Ocean Spokojny.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono w administracyi „Naprzodu“: Poprzednio mylnie wykazano Kaifer 5 K 44 h zamiast zebrano na posiedzeniu komitetu miejscowego w Oświęciu 5 K 44 h, Tomasz Bujas cechmistrz murarzy 50 h, Malarze podgórscy z warszt. p. Feldmana: Zygmunt Feldman 20 h, Berber 20, Blass 10 h, H. Weiss 20 h, Oziasz Feldman 10. Zebrane na zaręczynach Maksa Lamensdorfa z Zofią Finger przez D. Horowitza 2 K 20 h, J. B...ner 1 K, Walczakiewicz 1 K, Bezimienni 6 K, R. 1 K 8 h, B. H. 50 h, M. K. 1 K, Z. 2 K. Zebrane w polskiej politycznej organizacyi w Wiedniu pr. tow. L. Terakowskiego 18 K 49 h, giserzy z fabryki Zieleniewskiego 4 K 10 h, Kolejarz z Podgórza 20 h. Poprzednio wykazano 130 K 4 h. Razem 169 K 91 h.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

Z powodu wyboru tow. Daszyńskiego do parlamentu nadeszło do redakcyi „Naprzodu“ mnóstwo telegramów gratulacyjnych z całego kraju, od organizacyj robotniczych i od osób prywatnych. Nie możemy drukować wyliczenia takiej masy telegramów, ale chcemy zaznaczyć, że dowodzą one, jak żywo w całym kraju klasa pracująca odczuwa doniosłość tego wyboru.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: „Mąż idealny“ Wilde'a wypełnił w niedzielę teatr do ostatniego miejsca. Następne przedstawienie we czwartek, poczem — z powodu repertuaru świątecznego — granym być może dopiero w styczniu.

„Narzeczona w depozycie“ powraca na afisz we wtorek.

Popularne środowe przedstawienie wypełni „Przemysł pani Warren“ Shaw'a (po raz siódmy).

Do p. dyrektora Horoszkiewicza udajemy się z publicznem zapytaniem, co zamierza zrobić z funkcyonaryuszem kolejowym Podkomórką ze stacyi Dębica. Człowiek ten jest już 11 miesięcy suspendowany i musi z 28 K płacy miesięcznej utrzymywać rodzinę. Wyrok sądowy jest już dawno prawomocny, Podkomórkę fantowano już nawet za koszta sądowe, a dyrekcya ciągle trzyma sprawę w zawieszeniu. Czy to zgadza się z ludzkością wobec biedaków, panie radco dworu?

Listy wyborców do Rady państwa z miasta Krakowa będą wyłożone przez 8 dni od 17 do 24 b. m. od godz. 9 rano do 2 po południu w II. sali obrad magistratu (magistrat, I. p., wejście od kościoła Franciszkanów). Wszyscy uprawnieni do głosowania mają prawo listę przeglądnąć oraz wnosić do magistratu żądania, dotyczące zmiany mieszkania, osiągnięcia 24 roku życia — ustnie: urzędującemu przy liście urzędnikowi albo pisemnie na ręce magistratu.

Na policyi krakowskiej biją! W niedzielę wieczorem grono towarzyszów urządziło przed lokalem „Postępu“ w ulicy Tomasza demonstracyę za napaści tej nędznej szmaty na tow. Daszyńskiego. Policya, jako że w sąsiedztwie ma swą siedzibę, przybiegła klerykałom na ratunek i zaczęła swe zwykłe „urzędowanie“. Między innymi aresztowała tow. L. K.; sprowadzono go na inspekcyę, gdzie przez 3 godziny szukano jego adresu, mimo że K. od 20 lat mieszka i jest meldowany w Krakowie. Na inspekcyi jeden policyant uderzył tow. K. w twarz w obecności nadkomisarza Broszkiewicza, który prędko uciekł do drugiego pokoju.

Tow. K. przewieziono „pod telegraf“, skąd dopiero o godz. 11 w nocy wypuszczono go na wolność.

W procesie o wypadek kolejowy na dworcu krakowskim wydał trybunał wczoraj nastę-

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

45

Na stacyi węzłowej do przedziału, w którym znajdował się Janek w towarzystwie jadącego z Warszawy oficera gwardyi, weszło jeszcze dwóch oficerów. Gwardyak ucieszył się, że nareszcie miał przed sobą, zamiast ustawicznie drzemiącego cywila, ludzi, z którymi można było pogawędzić. Odłożył książkę w żółtej okładce, którą przez cały czas czytał, i zwrócił się z pytaniami do kolegów-wojskowych.

Janek znowu przymknął oczy i zatopił się w marzeniach, gdyż rozmowa oficerów wcale go nie interesowała. Po chwili jednak zaczął się w nią wsłuchiwać. Gwardyak opowiadał o swych wrażeniach warszawskich.

Bawił w Warszawie kilka dni w sprawach osobistych. Był tam pierwszy raz w życiu, gdyż stale mieszkał w Petersburgu. Dziwiło go w Warszawie wszystko, z czem się stykał, a zwłaszcza zdumienie wywoływało niezwykłe, brutalnie-aroganckie zachowywanie się oficerów, stanowisko względem nich miejscowego społeczeństwa i t. d.

— Nigdy nie spodziewałem się zetknąć z czemś podobnem — mówił. — Stanowczo, my w Petersburgu zupełnie Rosyi nie znamy, a zwłaszcza „kresów“.

Starszy z pomiędzy świeżo przybyłych oficerów, gruby blondyn o mięsistym, szerokim nosie, wtrącał od czasu do czasu uwagę, dowodząc, że wszystko to, co gwardyaka petersburskiego oburzało lub śmieszyło, jest czemś najzupełniej normalnem.

— Wy, panowie piterczycy, zupełnie pojęcia nie macie o tem, co się w Zachodnim kraju dzieje — rzekł drugi z oficerów, który milczał dotychczas. — Ot, niech Piotr Iwanycz panu opowie, jak utwierdza prawosławie w swojej rocie.

— Jak to „utwierdza prawosławie“? — zdziwił się gwardyak.

— Opowiedz, Piotr Iwanycz, opowiedz...

— Bardzo prosto — zaczął grubas, odchrząknąwszy. — Widzi pan, u nas w rocie, z wyjątkiem paru Łotyszy-protestantów, sami prawosławni. Tak przynajmniej stoi w ich papierach. Ale w rzeczywistości są to albo unici, którzy siebie uważają za katolików, choćbyś im kół na głowie ciosał, albo, co jeszcze gorsze, dzikusy-bałwochwalcy. Mam w swej rocie ze dwudziestu Wotiaków, bałwochwalców oczywistych. Żegna się to niby po naszemu, do cerkwi chodzi, ale ukradkiem modli się do swego bożka, „Keremetia“, czy jak go tam... Odbiera się im tych bożków, pali się, wybija się zęby takiemu Wotiakowi, ale co pan poradzisz? Minie dzień, drugi i dzikus znowu sobie bożka zmajstruje. Zwłaszcza, że mu nie dużo do tego potrzeba: jakiś patyk i kawałek szmatki zupełnie wystarczą.

— I cóż? I cóż? — pytał gwardyak.

— A no nic. Odbiera się mu go znowu. Najłatwiej przyłapać takiego Wotiaka na gorącym uczynku, jak się go naznacza „dniewalnym“. Sam jest wówczas na sali, więc wydobędzie z za pazuchy czy z cholewy swego bożka i bije mu pokłony. I tu się go właśnie łapie. Bożka do pieca, a Wotiaka po mordzie, po mordzie...

Gwardyak słuchał opowiadania z takiem zdziwieniem, że się mu aż usta rozwarły. Grubas ciągnął dalej:

Najgorzej to z unitami podczas Wielkiego postu. Są prawosławni, więc muszą spowiadać się i komunikować u popa. Tu nic nie pomoże. Wyobraź pan sobie, że nie chcą. Nie chcą i już. My — powiadają — nie prawosławni, my — katolicy. A kto za nich ma odpowiadać przed władzą? Ja, bo rota mojej opiece jest powierzona. Musicie przystępować do komunii i koniec, choćby was dyabli wzięli. Mordowałem się z nimi, mordowałem, ale swego dopiąłem. W mojej rocie wszyscy unici przystępują do komunii.

— W jakiż sposób to się dzieje? — spytał gwardyak.

Grubas milczał, uśmiechając się zwycięsko.

— Wie pan — wtrącił jego kolega — przekonał ich, że nie potrzebują przełykać komunii, byle by ją tylko do ust brali. Odszedłszy od popa, mogą z nią, co chcą zrobić...

— Ależ, panowie, to jest straszne! — zawołał gwardyak.

— Tak, z petersburskiego stanowiska, być może. Ale sprobujno pan wpierw posłużyć w Zachodnim kraju... Inaczejbyś pan traktował te rzeczy — odparł Piotr Iwanycz, a gruby jego brzuch trząsł się od śmiechu.

— Na nas już czas. Tu wychodzimy — rzekł jego kolega.

Pociąg zbliżał się do stacyi. Obydwaj oficerowie armii pożegnali się z gwardyakiem i wyszli. Janek znowu udawał drzemiącego, spozierając od czasu do czasu na oficera, który widocznie nie mógł się opędzić wrażeniu, jakie wywarło na nim opowiadanie przygodnego towarzysza podróży.

XXIII.

Pani naczelnikowa.

— Słyszysz Andziu? To derkacz? — pytała Marynia, siedząc przy stole obok dawnej swej koleżanki petersburskiej, obecnie żony lekarza Trawińskiego, który od roku już praktykował w swem mieście rodzinnem, w P.

— Derkacz — rzekł Trawiński. — Cóż wy jej pytacie? Wszak to taki sam mieszczuch, jak i wy. Ona śpiewu słowika od śpiewu skowronka nie odróżni.

— Nie pleć! — zawołała Andzia, dając mu klapsa po ręce.

— No więc co to jest? Co to jest? Słyszysz?

Zdaleka, z poza pól, pachnących świeżo skoszonem sianem, rozbrzmiewających chórem koników polnych, stamtąd, gdzie na tle jeszcze lekko rumieniącego się rąbka widnokręgu czerniały smukłe sylwety jodeł, szły jakieś dziwne dźwięki. Przeciągły, żałosny jęk wydobywał się z mroków i milknął powoli. Drugi takiż sam głos, słychać było nieco bliżej, wśród drzew nad stawem.

— Cóż to jest? — spytała Marynia.

— No więc cóż to jest, Andziu? A co? Nie wiesz. Sowy się wabią — rzekł, tryumfując, Trawiński. (D. c. n.)

pujący wyrok: Stanisław Miś 14 dni i Józef Polaszek 10 dni zwykłego aresztu; Scharf i Kwiatkowski zostali uwolnieni.

— **Z Klubu pocztowego.** Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza we wtorek 31 b. m. wieczorek sylwestrowy przy muzyce 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i pp. akademików 1 K 50 h, wstęp dla niecz łonków 2 K 50 h.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska), we środę od godziny 8 do 9 wieczorem p. Adam Siedlecki: „O Stanisławie Wyspiańskim“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault.

Środa: „Przemysł pani Warren“, sztuka w 4 aktach B. Shaw'a.

Czwartek: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach A. Wilda.

Piątek: „Ptaki“ Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Niedziela o godz. 3 po połndniu: „Królowa Tatr“, widowisko fant. w 6 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Z kraju.

Straszny wypadek w warsztacie kolejowym w Stanisławowie zdarzył się w piątek 13 grudnia. Zajęty przy windowaniu kotła robotnik Bazyli Logoń został zgniecony kotłem, którego ciężar urwał t. zw. flaszenzug. Wina w tym wypadku leży całkowicie po stronie stosowanego na szkodę zdrowia i życia robotników sparsystemu, oraz wyzysku sił, którego dla przypodobania się zarządowi kolei dopuszczają się poszczególni werkführerzy, w tym wypadku werkführer Łyszkiewicz. Łyszkiewiczowi zwrócili robotnicy uwagę na to, że nie można ciężaru 4000 klg. ciągnąć flaszenzugiem obliczonym na 1000 kilogramów. To go jednakże nie wzruszyło — jemu chodzi nie o bezpieczeństwo robotnika i jego zdrowie — ale o pośpiech. Tę lekkomyślność przypłacił Logoń zdrowiem. Teraz dogorywa w szpitalu, w najszczęśliwszym wypadku będzie kaleką na całe życie... Ale sparsystem górą i górą jego naganiacze, jak Łyszkiewicz.

Ze Szczakowy piszą nam: Personal kolejowy tutejszej stacyi prosi na tej drodze dyrekcyę kolei północnej, aby raczyła napomnieć lub pouczyć tutejszych urzędników ruchu, jak się mają obchodzić z podległym im personalem. Panowie ci, są to obcokrajowcy, wrogo usposobieni wobec polskiego personalu, nietylko że grubiańsko doń przemawiają, ale nawet ośmielają się kopać nogami, szturkać i popychać, jak to ma w zwyczaju np. p. Frank. Personal tutejszy radzi dyrekcyi, że najlepszem lekarstwem byłoby dla tych panów zabrać ich ze Szczakowy i w ten sposób uwolnić personal od udręczeń.

Z Rzeszowa proszą nas o umieszczenie następującego wyjaśnienia: Odnośnie do notatki zamieszczonej przed kilku tygodniami o przebiegu procesu karnego przeciw niejakiej Idzie Korzenik w Rzeszowie o zbrodnię oszustwa i fałszywe zeznanie, jakoteż sfałszowanie testamentu na szkodę pierwszej żony Jakóbowi Verständigowi, fiakrowi w Rzeszowie, oskarżonemu o współwinę w obu przestępstwach, wyjaśniamy na żądanie p. Jakóba Verständiga, kupca i właściciela domu komisowego w Rzeszowie, iż ten nie jest identyczny z oskarżonym w owym procesie, że nie pozostaje z nim w żadnym stosunku pokrewieństwa i powinowactwa i wogóle nie ma z nim nic wspólnego.

O ucieczce burmistrza Delatyna donoszą następujące szczegóły: Erazm Wernicki zgłosił się przed kilku dniami do prokuratoryi w Stanisławowie z doniesieniem, że zdefraudował pieniądze Floryanki, której był agentem. Prokuratorya nie zarządziła jego uwięzienia, tylko zawiadomiła sąd w Delatynie. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że Wernicki zdefraudował pieniądze gminne i asekuracyjne, których wysokość dotąd nie została sprawdzoną. O Wernickim niema dotąd słychu.

Z zaboru rosyjskiego.

Aresztowanie uczniów. W szkole męskiej Murawlewa w Warszawie pomiędzy grupą uczniów a zarządem szkoły wynikły nieporozumienia. Przybyła policya aresztowała 11 uczniów.

Ucieczka więźnia ze szpitala. Zbiegł ze szpitala dla obłąkanych w Tworkach więzień polityczny, Antoni Gąsiorowski. Gąsiorowskie go przewieziono na obserwacyę przed kilku dniami z warszawskiego więzienia karnego i umieszczono go w odosobnionej celi pod dozorem policyi.

Więzień, skorzystawszy ze zmiany wart, zbiegł przez okno.

Z Łodzi. W fabryce Rosenblata robotnicy przędzalni, w liczbie 283, wyrazili protest z powodu zaaresztowania 80 towarzyszów; przyszli do fabryki, lecz do pracy nie przystąpili. Z rozporządzenia gen.-guber. wojennego wszystkich tych robotników (283) aresztowano i przeprowadzono do więzienia przy ul. Ludwiki.

Aresztowano 14 robotników fabryki Lirkensa, oskarżonych o współudział w zabójstwie wspólnika firmy Antoniego Wärse.

Po rewizyi, dokonanej w lokalu związku zawodowego robotników przemysłu włókniestego w Leśniczówce, biuro związku zamknięto, zarząd aresztowano.

Do więzienia przy ul. Targowej przyprowadzono wczoraj 64 mieszkańców, w tej liczbie 3 uczniów szkoły handlowej.

Z caratu.

Szczegóły wyroku na posłów socyalno-demokratycznych. Ogłoszono wyrok w sprawie frakcyi socyalnych demokratów w drugiej Dumie państwowej. Z 49 oskarżonych 11 uwolniono. Skazano: a) na pięć lat ciężkich robót członków drugiej Dumy: Anisimowa, Dżaparidzego, Anikina, Łomtaszidzego, Petrowa, Jegorz Sierowa, Ceretellego, Czaszczina, studenta Sapotnickiego, Morozina i Subbotina; b) na cztery lata robót ciężkich skazani członkowie Dumy: Bataszew, Biełousow, Bogdanow, Winogradow, Gołowanow, Derewianko, Macharadze i ośmiu pozostałych oskarżonych; c) pozostałych 12 oskarżonych skazano na osiedlenie.

Losy Finlandyi. Według krążących tutaj pogłosek, generał-gubernator finlandzki Gerard podał się do dymisyi. Skłonić go do tego kroku miała zmiana kursu w polityce rosyjskiej względem Finlandyi, co zaznaczyło się głównie w mianowaniu Zejna pomocnikiem Gerarda.

Ze świata.

Pożar w ministerstwie. W Wiedniu wczoraj spalił się dach budynku ministerstwa obrony krajowej.

Pożar fabryki cukru. „Prager Tageblatt“ donosi, że w fabryce cukru w Mochowie, gdzie onegdaj ukończono kampanię, wczoraj rano wybuchł pożar, którego pastwą padła cała fabryka z wyjątkiem zabudowań mieszkalnych i magazyny. Szkodę oceniają na milion koron.

Pożar w teatrze. W Sztutgarcie, stolicy Wirtembergii, podczas onegdajszego przedstawienia Wagnera „Zmierzch bogów“ zapalił się katafalk ze zwłokami Zygfryda. Intendantowi udało się publiczność uspokoić, po czem przedstawienie dokończono.

Międzynarodowa wystawa w Japonii. W roku 1912 odbędzie się w czasie od 1 kwietnia do 31 października międzynarodowa wystawa w Tokio. Interesenci, którzyby zamierzali wziąć udział w tej wystawie, zechcą zawiadomić o tem Izbę handlową i przemysłową w Krakowie.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano wniosek Chiariego i tow. o

zmianę regulaminu.

W motywach wniosku podniesiono, że obecne stosunki i ostatnie zajścia, jakoteż sytuacya w Izbie wymagają koniecznej zmiany regulaminu, jeżeli Izba ma mieć możność normalnej i pożytecznej pracy. Wniosek domaga się wezwania komisyi regulaminowej, aby do 6 tygodni przedstawiła Izbie projekt zmiany regulaminu.

Z porządku dziennego nastąpiły rozprawy

nad ustawą kwotową.

Przemawiał poseł Kaiser, poczem zabrał głos poseł Łazarski, który omawiał historyę ugody z r. 1867. W obecnej ugodzie nietylko zrobiono krok ku separacyi, lecz separacya ta już nastąpiła. Dalej omawiał dążenie Węgier do uzyskania samodzielności. Przez nową ugodę minister spraw zagranicznych stracił całą swą powagę. Jeżeli na Węgrzech narodowości uciskane się podnoszą, to czyż ścierpimy, aby wspólna armia to powstanie(?) tłumiła? Omawiając kwotę, oświadczył, że Koło polskie głosować będzie za nią, ponieważ mu zależy na utrzymaniu mocarstwowego stanowiska państwa. (Oklaski).

Po przemowie posła tow. Ellenbogena

przyjęto ustawę kwotową

i przystąpiono do dyskusyi

nad kolejami dalmatyńskiemi.

Przemawia poseł Sustersicz.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Po wczorajszych burzliwych zajściach panuje dziś w parlamencie spokój. Zraniony wczoraj poseł Benkovicz przyszedł do parlamentu z plastrem na czole.

Poseł Baczyński, który rzucił odłamkiem pultu na Benkovicza, zjawił się z usprawiedliwieniem u prezydenta Weiskirchnera.

Po załatwieniu sprawy kwotowej przystąpiono do obrad nad dalszą częścią ugody, poczem nastąpi debata nad prowizoryum budżetowem. Spodziewają się dziś zakończenia debaty.

TELEGRAMY

z dnia 17 grudnia.

Zniesienie immatrykulacyi.

Wiedeń. Jak „N. fr. Presse“ się dowiaduje, zarządził minister oświaty reskryptem z 13 b. m. do rektorów uniwersytetów, że na przyszłość ma odpaść zwykła jeszcze na kilku uniwersytetach uroczystość immatrykulacyi.

Wypadek na okręcie emigracyjnym.

Tryest. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przewieziono 300 emigrantów z hali emigracyjnej na okręt. Podczas tego transportu skutkiem wypadku na małym parowcu, którego użyto do przewiezienia emigrantów, trzech chorwackich wychodźców odniosło ciężkie zranienia, mianowicie dwie kobiety i jeden mężczyzna, zaś 21 emigrantów lekkie zranienia.

Drugi proces Moltke-Harden.

Berlin. (Biuro Wolffa). W procesie Harden-Moltke po stwierdzeniu lekarzy, że Harden jest chory na zapalenie opłucnej, postanowił trybunał odroczyć rozprawę do czwartku 19 h. m.

Zamach stanu w Persyi.

Teheran. (Niem. tow. kabl.). Wczoraj rano otrzymał gabinet dymisyę, ponieważ prezydent ministrów i inni dygnitarze rzekomo nie są z sobą zgodni. Parlament ostrzeliwały nieregularne wojska. Szach kazał oznajmić, że bazary na razie mają być zamknięte. Kozacy i inni żołnierze zostali przez pułkownika kozaków zmobilizowani. Według wszelkiego prawdopodobieństwa chodzi o zamach stanu, zwrócony przeciw parlamentowi. Prezydenta parlamentu wczoraj w południe nie można było znaleźć.

Teheran. Dotąd jeszcze nie wiadomo, czy szach zamierza tylko dokonać nominacyi nowego reakcyjnego gabinetu, czy też usunąć parlament. W tym ostatnim wypadku nieuniknione są walki uliczne. — W nocy przyszło do wielu starć. Kilka osób aresztowano. Pewne części miasta obsadziło wojsko i kozacy pod wodzą rosyjskiego pułkownika kozaków i komendanta gwardyi przybocznych. — Uwięziony wczoraj prezydent ministrów został na interwencyę konsula angielskiego wypuszczony na wolność. Niebezpieczeństwa dla Europejczyków niema.

Proces o kapitulacyę Portu Artura.

Petersburg. Na wczorajszej rozprawie o poddanie Portu Artura zwróciło uwagę oświadczenie oskarżonego generała Smirnowa, że dla utrzymania się przy pozycyi Kingczau musiano całą dywizyę poświęcić. Dalej oświadczył, że byłby w stanie z pięciu pułkami utrzymać się w Porcie.

Stan oblężenia.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Ukazem carskim przedłużono stan wzmocnionej ochrony w guberniach woroneskiej, mińskiej, połtawskiej i tulskiej, jakoteż w powiatach prużańskim i kobryńskim gubernii grodzieńskiej, dalej w mieście Tyraspolu, w obrębie linii kolejowej Moskwa-Niżny Nowogrod i Moskwa-Murom i kolei w granicach gubernii włodzimierskiej.

Proces o bunt wojskowy.

Władywostok. Na skutek dalszego śledztwa z powodu buntu batalionu minerów i kilku torpedowców w dniach 29 i 30 października b. r. oddano pod sąd dalszych 75 żołnierzy.

Aresztowanie całej redakcyi.

Petersburg. (Tel. wł.). Policya wkroczyła dziś do redakcyi „Siewodnia“ i aresztowała cały personal, złożony z 39 osób. Równocześnie przeprowadzono rewizyę w lokalu redakcyi i w mieszkaniach aresztowanych, w poszukiwaniu za broszurami rewolucyjnemi.

Przegląd społeczny.

Zemsta za strejk malarzy. Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Szanownej Redakcyi nieznanem pewno jest postępowanie cechu szklarzy i pokostników wobec terminatorów, kończących swoją praktykę. Oto niejakiemu Pinkusowi Federgrünowi, zajętemu u p. Lermera, kończącemu swój czas praktyki 30 listopada, cech odmówił wydania świadectwa wyzwolin, motywując odmowę uchwałą, że każdy terminator z powodu urządzonego w lecie b. r. strejku za karę pracuje 3 miesiące dłużej musi pozostać w praktyce. Sądząc, że postępowanie takie wobec chłopców, którzy przez 3 a nawet 4 lata pracują i nie pobierają żadnej płacy, jest niegodnem, dlatego podajemy to do wiadomości Szan. Redakcyi, by stanęła w obronie biednych chłopców i postępowanie takie napiętnowała.

My ze swej strony sądzimy, że to postępowanie cechu jest jawnem pogwałceniem ustawy i wzywamy władzę przemysłową do wkroczenia. Pp. majstrowie zapomnieli już, jak się zdaje, o nauczce otrzymanej w lecie b. r.; robotnicy mogą ją w każdej chwili powtórzyć w obronie pokrzywdzonych.

Baczność rzeźbiarze! Zarząd grupy miejscowej wzywa wszystkich kolegów przejeżdżających, aby po informacye zgłaszali się do Związku Wiślna 5 II. piętro codziennie od $6^{1}/_{2}$ do $7^{1}/_{2}$ wieczór. Ponieważ obecnie jest bardzo mały pobyt na pracę i duże tutejszych kolegów pozostaje bez tejże, wzywamy wszystkich rzeźbiarzy i sztukatorów, aby się starali Kraków omijać, gdyż przyjeżdżając tutaj pogarszają tylko i tak już nieszczególne nasze warunki i wytwarzają zgubną konkurencyę. Obecnie pracujemy nad polepszeniem naszych warunków w przemyśle artystycznym i dlatego odnosimy się publicznie do naszych kolegów w zawodzie w nadziei, że nasze usiłowania zechcą poprzeć.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Grupa krakowska robotników drzewnych** zaprasza wszystkich robotników wraz z żonami na poufne zgromadzenie, które odbędzie się we środę 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob. (Wiślna 5) w sprawie konsuma. Referent tow. dr Kapellner.

* **Baczność towarzysze żydowscy w Krakowie!** W sobotę 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) poufne zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym: Wybór delegatów na XI. kongres. Wstęp mają tylko towarzysze opłacający podatek partyjny.

* **Baczność młodociani w Krakowie!** W niedzielę 22 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stow. „Postęp“ (Miodowa 25) poufne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Organizacya robotników młodocianych. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje się codziennie od godziny 8—9 wieczorem w lokalu „Postępu“.

* **Sylwestrowa zabawa taneczna** staraniem Związku muzyki kolejowej w Podgórzu odbędzie się we wtorek 31 b. m. w hotelu Kleina w Krakowie, ul. Gertrudy. Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 1 K. dla członków 60 h, bilet familijny na 3 osoby 2 K, dla członków 1 K 20 h. Bufet we własnym zarządzie. Czysty dochód przeznacza się na rozwój muzyki kolejowej.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, bardzo zimno, mgła poranna.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 17 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·36 do 13·37. Pszenica na październik 11·26 do 11·27. Żyto na kwiecień 12·30 do 12·31. Żyto na październik 10·19 do 10·20. Owies na kwiecień 8·54 do 8·55. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·45 do 7·46. Rzepak na sierpień 16·90 do 17·00. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna, zimno.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Ał... Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).